Bank Pekao

BIERZ ŻYCIE ZA ROGI

Dziecięcy świat finansów – jak rynek finansowy odpowiada na potrzeby najmłodszych klientów

OKIEM EKSPERTEK

Mała rączka wsuwająca się pierwszy raz w naszą wystawioną dłoń to jedno z mocniejszych wspomnień każdego rodzica. Nadzieja i zaufanie – te wartości zawierają się w tym drobnym geście. Wspomnienie jest wzruszające, ale to jednocześnie symbol naszego potężnego zobowiązania względem dzieci. Jako rodzice jesteśmy pierwszymi i – w początkowych latach szczególnie – najważniejszymi nauczycielami naszego potomstwa.

To my stajemy się wzorem postaw i źródłem wiedzy. To my decydujemy o tym, jak spędzimy czas z dzieckiem i co mu w tym czasie zaproponujemy. Ważne jest, byśmy zdawali sobie sprawę, że stajemy się tymi nauczycielami zawsze – czy jesteśmy tego świadomi, czy nie. Dziecko chłonie - jak przysłowiowa gąbka - nasze postawy, nawyki, wartości.

Stare przysłowie „dobry przykład czyni cuda" ma w sobie głęboką mądrość. To właśnie przykład – a nie deklaracje z nim sprzeczne – uczy! Mówimy Jasiowi, by nie używał słów niecenzuralnych, a sami używamy ich na potęgę? Jaś raczej nie przejmie się naszymi prośbami. Zachęcamy go do czytania, podczas gdy on nie widział nas z książką w ręku przez ostatni rok? Chyba nie uwierzy nam, że warto.

Rodzic jest zatem wyrocznią. Nasz wpływ na własne potomstwo jest potężny i wielowymiarowy. Dzieci chłoną wszystko – od naszych gestów, przez słownictwo, po ubiór i gusta. Oczywiście nie jesteśmy w stanie dawać idealnego przykładu przez całą dobę. Warto natomiast świadomie zdecydować, które sfery życia uważamy za najważniejsze. Należy prowadzić w tych obszarach edukację nieprzypadkową, dbając o to, by nasze czyny i deklaracje pozostawały w zgodzie. Taka inwestycja przyniesie wspaniałe owoce!

Maria Deskur
Prezes Fundacji Powszechnego Czytania,
wieloletnia dyrektor wydawnictwa Egmont

Nie wszystko możemy przewidzieć, nie wszystko zależy od nas. Tym bardziej warto skoncentrować się na sprawach, na które mamy wpływ. Niewątpliwie jesteśmy wzorem postaw i źródłem wiedzy dla naszych dzieci w obszarze gospodarowania pieniędzmi. Dzieci słuchają i obserwują jak wydajemy, oszczędzamy, inwestujemy. Widzą, jak chodzimy do pracy aby zarabiać, wypłacamy gotówkę z bankomatu, płacimy kartą w sklepie czy korzystamy z bankowości internetowej i mobilnej. Często zadają nam pytania – skąd mamy pieniądze, dlaczego nie możemy mieć wszystkiego, czy nasze finanse w banku są bezpieczne, dlaczego jedni są bogaci a inni biedni?

We współczesnym świecie umiejętność gospodarowania posiadanymi zasobami, dokonywania mądrych wyborów, podejmowania przemyślanych decyzji, w tym również finansowych, jest gwarancją sprawnego funkcjonowania w szybko zmieniającej się rzeczywistości. Rozmawiajmy więc z dziećmi o pieniądzach - bez obaw, że wychowamy „materialistów". Nie zbywajmy ich pytań. Pokazujmy i wyjaśniajmy podczas codziennych sytuacji – wizyta w banku, wspólne zakupy, planowanie urlopu - dlaczego dokonujemy takich, a nie innych wyborów i jakie są ich konsekwencje.

Beata Łuba-Krolik
Wieloletni nauczyciel edukacji ekonomicznej i przedsiębiorczości w placówce doskonalenia nauczycieli

SŁOWO WSTĘPNE

Dzisiejszy świat zmienia się coraz szybciej. Zmieniamy się nie tylko my, dorośli, ale przede wszystkim nasze dzieci. Jeszcze kilka, kilkanaście lat temu ulubionym sposobem spędzania wolnego czasu przez najmłodszych była zabawa z rówieśnikami na świeżym powietrzu. Dziś jest to często smartfon, komputer czy telewizor. Urządzenia te potrafią zaspokoić dziecięce potrzeby. Wiąże się to także z coraz większym ucyfrowieniem naszego społeczeństwa. Niemal każdy posiada telefon komórkowy, a w prawie wszystkich polskich domach znajdziemy komputer i telewizor. Dzieci mają z nimi do czynienia na coraz wcześniejszych etapach. Nic więc dziwnego, że już od najmłodszych lat stają się biegłe w obsłudze nowych technologii i z czasem radzą sobie ze wszelkimi nowinkami dużo lepiej niż starsze pokolenia.

Warto jednak pamiętać, że nie tylko w tym aspekcie widoczna jest cyfrowa rewolucja. Postępująca digitalizacja dotyka już niemal wszystkich obszarów naszego życia, w tym także sfery finansowej. Doskonale widoczne jest to chociażby w ewolucji sposobu płatności. Jeszcze kilkanaście lat temu za podstawowy środek płatniczy uchodziła gotówka. Dziś w większości portfeli króluje karta płatnicza, a i od jej tradycyjnego wyobrażenia już powoli odchodzimy na rzecz płatności za pomocą telefonu. W dobie ciągłych zmian przed rodzicami pojawia się poważny problem związany z edukacją finansową dzieci. Bo przecież i one zaczynają powoli zarządzać swoimi finansami, początkowo pochodzącymi z prezentów, a z czasem również kieszonkowego.

Eksperci są zgodni co do tego, że edukacja finansowa powinna zostać rozpoczęta najwcześniej, jak to możliwe. Najlepiej już w momencie, kiedy dziecko zaczyna chodzić z nami na zakupy i prosi o dany produkt np. zabawkę, kolorowankę czy słodycze. Dawniej dziecko przy sklepowej ladzie zauważało pewną zależność: produkty były nabijane na kasę, kasjer w rozliczeniu dostawał gotówkę, a rodzic zabierał zakupy do domu. W ten sposób do dziecka docierał czytelny sygnał, że robiąc zakupy, my też musimy dać coś w zamian. Powszechna dziś u większości rodziców karta płatnicza może być nieco myląca. Sprawiać może bowiem wrażenie czarodziejskiej różdżki, która za pomocą magicznego dotknięcia wyczarowuje prezenty.

Aby dziecko zrozumiało, że pieniądze niezależnie czy fizyczne w postaci gotówki, czy wirtualne na koncie w banku lub karcie płatniczej mają swoją wartość - niezbędna jest edukacja finansowa. Rodzice często mają nadzieję, że idąc do szkoły, dziecko szybko zacznie czytać ze zrozumieniem, pisać i liczyć. I niestety to liczenie często jest mylnie rozumiane również jako umiejętność zarządzania pieniędzmi. A pamiętajmy, że taka zdolność często determinuje przyszły sukces naszych dzieci. Współczesny świat kręci się bowiem wokół pieniądza i jego wartości. Dlatego jak najszybciej rozpoczęta edukacja finansowa jest kluczowa, aby dziecko odnalazło się później w dorosłym życiu. Pierwszym krokiem na drodze do finansowej samodzielności najmłodszych powinna być nauka o wartości pieniądza i szacunku do niego. Dziecko jak najszybciej powinno zrozumieć, że pieniądze na karcie nie biorą się znikąd, a są efektem pracy rodziców i mogą się skończyć, jeżeli będziemy nimi nieodpowiedzialnie gospodarować.

Rozmowy z dziećmi nie należą jednak do najłatwiejszych. Rodzice często nie potrafią przyjąć perspektywy małego dziecka. Należy pamiętać, że to, co proste dla osoby dorosłej, dla dziecka może być pojęciem totalnie abstrakcyjnym. Często w komunikacji rodzice używają zbyt skomplikowanego języka tak, że dziecko zupełnie nie rozumie, co dorosły ma na myśli. To jedna z najpoważniejszych barier w komunikacji na linii rodzic – dziecko, a przecież i sam temat finansów nie należy do najłatwiejszych. Rodzicom brakuje często także czasu i pomysłów na to, jak uczyć swoje dzieci o funkcji pieniądza i jego wartości. A przecież nie od dziś wiadomo, że dzieci najlepiej uczą się przez zabawę.

Nie inaczej jest i w tym przypadku. Nauka o wartości pieniądza, sposobach zarządzania i oszczędzaniu musi być dla dziecka przede wszystkim interesująca, zobrazowana w sposób, który pobudzi jego wyobraźnię i zaspokoi ciekawość. Przykłady, na których będzie opierała się edukacja finansowa najmłodszych powinny zostać wzięte prosto z życia. Ale nie z dorosłego, a z życia dziecka i opierać się o rzeczy, które potrafi ono zrozumieć. Idealnym rozwiązaniem wydaje się tutaj na przykład znana i lubiana zabawa w sklep, która pokazuje, że chcąc zakupić jakiś produkt, musimy dać coś w zamian. Sposobów jest jednak całe mnóstwo. Musimy pamiętać tylko, że każdy z nich powinien być dostosowany do wieku i możliwości naszych dzieci, a nauka w tym temacie powinna stanowić przyjemność, dobrą zabawę i formę wspólnego spędzania czasu, a nie przykry i nudny obowiązek.

FINANSE OD NAJMŁODSZYCH LAT

Właściwie wszyscy rodzice zdają sobie sprawę, że z rodzicielstwem wiąże się konieczność wychowywania dzieci na takich dorosłych, jakimi sami chcieliby być. Już od najmłodszych lat przekazujemy naszym pociechom wartości, którymi powinny kierować się w kolejnych latach. Wśród przekazywanych wartości jako najważniejsze rodzice wskazują te związane z mówieniem prawdy, szacunkiem do rodziców i byciem dobrym dla innych, wskazuje badanie Family Power, przeprowadzone w 2019 roku przez agencję badawczą IQS[1]. Na czwartym miejscu znajduje się samodzielność i niezależność. Na wartości te wskazuje aż 77 proc. badanych rodziców, z czego dla aż 21 proc. są to wartości nadrzędne (wskazywane w pierwszej kolejności).

Przekazywane wartości

Jest wiele wartości, które rodzice chcą przekazać, ale najważniejsze z nich związane są z mówieniem prawdy, szacunkiem do rodziców i byciem dobrym dla innych.

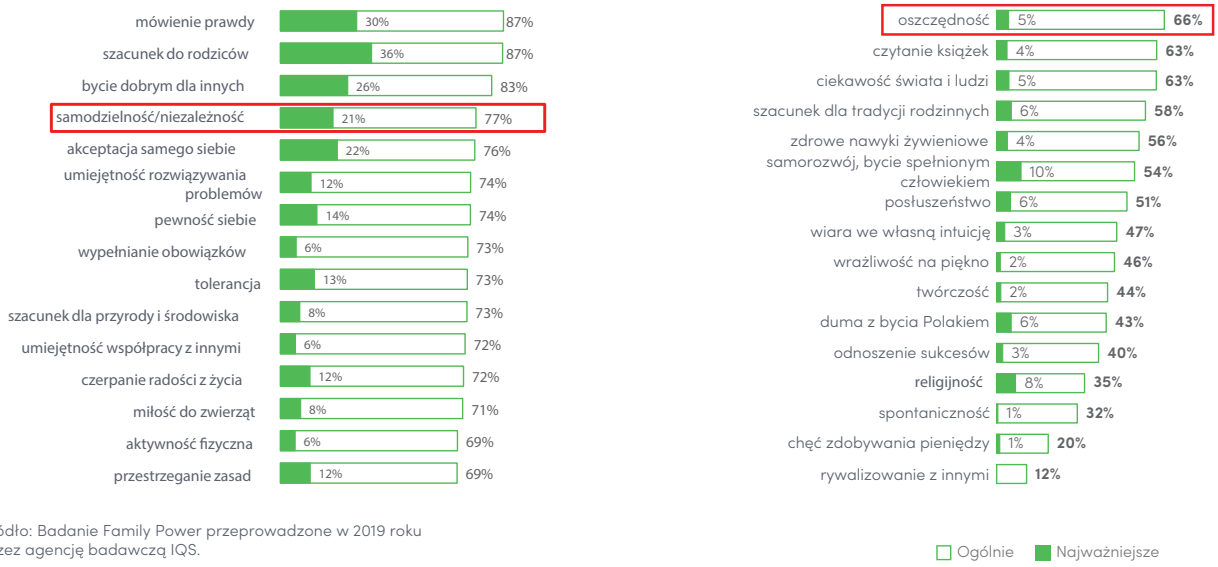

Źródło: Badanie Family Power przeprowadzone w 2019 roku przez agencję badawczą IQS.

Mimo, że nauka o oszczędzaniu znajduje się dopiero na 18. miejscu, ze wskazaniem 66 proc. ankietowanych rodziców, należy pamiętać, że jest ona jednym z kroków do osiągnięcia samodzielności oraz niezależności, na której zależy zdecydowanej większości rodziców. Udowadnia to, że rodzice dostrzegają potrzebę edukacji finansowej swoich dzieci. Jak sami przyznają w badaniu Family Power, nie zawsze jednak wiedzą w jaki sposób powinni taką naukę poprowadzić.

> *Te nasze dzieci teraz wszystko mają podane na tacy. Zabawki przewalają się po półkach. Nie rozumieją, że coś kosztuje, że trzeba na coś zaoszczędzić. Mam wrażenie, że dzisiejsze dzieci powinno się uczyć, czym jest oszczędzanie. W domu, w szkole.*
> ***Mama Poli (12 lat)***

Jak wskazują w badaniu rodzice, w temacie finansów często czują się nieco zagubieni. Mają bowiem przeświadczenie, że nie są do tego zadania należycie przygotowani – czasami sami nie mają wystarczającej wiedzy, a czasami po prostu nie potrafią rozmowy o pieniądzach rozpocząć. Mimo tego dyskomfortu większość rodziców zdaje sobie jednak sprawę z tego, że to na nich spoczywa odpowiedzialność za tę sferę edukacji, ponieważ zarówno w szkołach jak i przedszkolach brakuje tego rodzaju zajęć. Jest to o tyle ważne, że rodzice zazwyczaj dostrzegają problem zbyt dużego konsumpcjonizmu współczesnego społeczeństwa. Dzisiejsze dzieci - w odróżnieniu do starszego pokolenia – dostają o wiele więcej gadżetów, a w związku z tym nie rozumieją wartości pieniądza i tego, że jego zarobienie kosztuje dorosłych wiele wysiłku. W ich mniemaniu po produkty dostępne na sklepowej półce wystarczy sięgnąć, włożyć je do koszyka i zawieźć do domu.

[1] Family Power to autorski projekt badawczy realizowany przez agencję badawczą IQS. Badanie zrealizowane zostało w 2019 r. poprzez 1600 wywiadów on-line z rodzicami i 400 wywiadów z dziećmi w wieku 11-16 lat oraz z wykorzystaniem wywiadów etnograficznych i metody dzienniczkowej. Badanie obejmuje 80 zagadnień dotyczących dzieci, w tym ich podejścia do finansów.

„Jest to po prostu trudne, bo nie umiem czasem wyważyć, gdzie jeszcze warto twardo grać, że nie dołożę, bo miała sama oszczędzić, a gdzie już warto, bo to jest przecież mały dzieciak i dobrze, że ma te swoje pasje. No i czasem każde wyjście jest złe.

Katarzyna, mama Ani (8 lat)

Brak wiedzy to jednak nie jedyny „grzech" finansowych nauczycieli. W sytuacjach trudnych, kiedy dorośli nie czują się pewnie, wielu z nich często nagina ustalone wcześniej z dziećmi zasady. Z jednej strony dokładają lub finansują im w całości zakup wymarzonej zabawki lub sprzętu, choć wcześniej zapowiadali, że samo musi na ten zakup odłożyć. Z drugiej, łamią zasady dotyczące na przykład otrzymywanego kieszonkowego w momencie, kiedy okazuje się, że dzieci wydają je w innym celu, niż życzyliby sobie rodzice. Ta niekonsekwencja przeradza się często we frustrację i rodzice przestają wierzyć, że sytuacja może kiedykolwiek ulec zmianie. Wynikiem tego jest problem z wyważeniem sytuacji, w których rodzic powinien być stanowczy i przestrzegać ustalonych reguł, a kiedy powinien je nagiąć dla dobra dziecka.

Błędne jest także założenie rodziców, że edukacją finansową najmłodszych zajmą się nauczyciele. Pierwsze szkolne doświadczenia związane z nauką o finansach większość uczniów zdobywa dopiero w szkole średniej na lekcjach podstaw przedsiębiorczości lub w późniejszych klasach szkoły podstawowej, w ramach przedmiotu wiedza o społeczeństwie. Potwierdza to również badanie przeprowadzone przez firmę IQS. To znacznie za późno. W takim wieku większość młodzieży pierwsze poważne wydatki ma już za sobą. Zdecydowana większość matek (90 proc.) biorących udział w badaniu Family Power zadeklarowała, że uczy swoje dzieci oszczędzania. Najpopularniejsze przedmioty, na które oszczędzają dzieci, to nowy smartfon, rower czy komputer.

Oszczędzanie – 3 najważniejsze cele

Pożądane przedmioty, na które oszczędzają dzieci, to smartfon (głównie nastolatki), rower (głównie najmłodsze dzieci) oraz komputer.

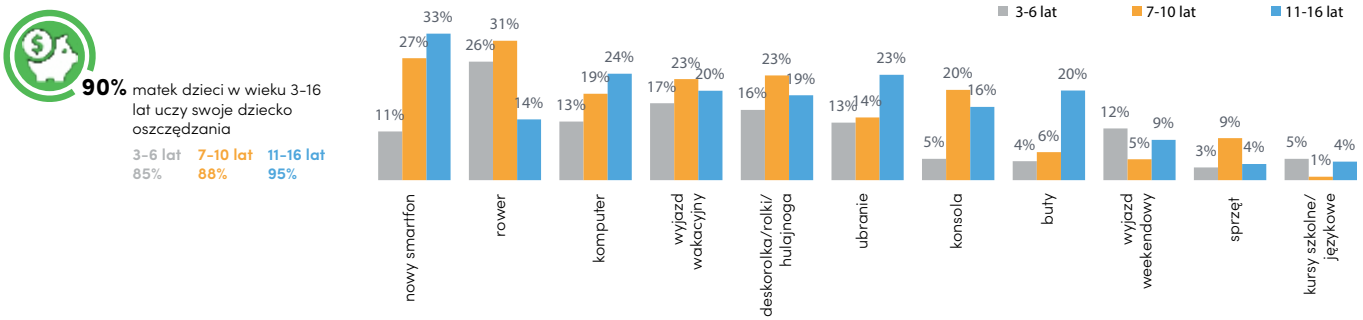

Źródło: Badanie Family Power przeprowadzone w 2019 roku przez agencję badawczą IQS.

Aby jednak móc oszczędzać, dzieci potrzebują najpierw otrzymać własne pieniądze. A skąd najmłodsi biorą środki na swoje wydatki? Zgodnie z wynikami badania Family Power jednym z głównych źródeł jest gotówka, którą dostają jako prezenty w ramach specjalnych uroczystości takich jak urodziny, imieniny czy święta. Najczęściej takie podarunki dają dziadkowie, którzy nie nadążają za zmieniającym się światem i w obawie o kupno nietrafionego prezentu decydują się na podarowanie pieniędzy, które wydają się im bezpiecznym rozwiązaniem. Na taką opcję decydują się również wujkowie i ciocie, a w późniejszym etapie także rodzice chrzestni. Szacuje się, że w ten sposób dziecko w ciągu roku może uzbierać nawet 1000 zł lub więcej. Drugą najczęstszą okolicznością jest regularne kieszonkowe od rodziców (najczęściej raz na tydzień lub raz na miesiąc) oraz otrzymywanie gotówki w zależności od potrzeb (kino, zabawki, ubrania itd.). W dalszej kolejności możemy wymienić: dostawanie drobnych kwot na zakupy, zarabianie dodatkowych pieniędzy dzięki dorywczym pracom w domu oraz poza nim. Zaledwie 10 proc. dzieci w wieku 7-10 lat i 2 proc. w wieku 11-16 lat nie ma żadnych pieniędzy do swojej dyspozycji. Co ważne, większość rodziców tak naprawdę nie kontroluje, ile pieniędzy

dostają ich dzieci. Najmłodsi dostają bowiem różne kwoty z różnych źródeł i w pewnym momencie ich opiekunowie przestają nad tym panować. Istotne jest również to, że w przypadku otrzymywania gotówki rodzice często nie wiedzą również, na co ich dzieci wydają swoje pieniądze. Istnieje więc silna potrzeba narzędzia, które umożliwiałoby im tego rodzaju kontrolę.

Kieszonkowe otrzymuje 62 proc. dzieci w wieku 3-6 lat, 73 proc. w wieku 7-10 lat i aż 87 proc. w wieku 11-16 lat, średnio są to odpowiednio kwoty 27 zł, 39 zł i 61 zł. Jak widać na podstawie badania Family Power wielkość otrzymywanych pieniędzy jest skorelowana z wiekiem i stale rośnie, co przekłada się na większą możliwość oszczędzania, ale należy również pamiętać, że większe pieniądze wiążą się z poważniejszymi decyzjami zakupowymi.

Prawie połowa dzieci w wieku 11-16 lat dostaje pieniądze, gdy o nie poprosi. W tym systemie dzieci albo nie dostają kieszonkowego, albo jest ono na tyle niewielkie, że nie mają możliwości odłożenia z nich pieniędzy na większe wydatki. Jest to rozwiązanie, w którym starsze dzieci czują się mniej komfortowo niż przy regularnym kieszonkowym, ale z drugiej strony mają poczucie, że w ten sposób dostają więcej. Podobnie argumentują to również rodzice, którzy przyznają, że nie chcą, żeby ich dzieci wydawały swoje kieszonkowe na codzienne drobne wydatki, jak słodycze. Wolą, żeby drobne kieszonkowe dzieci odkładały na większe, wymarzone zakupy. Niezależnie od wieku, dzieci wydają pieniądze głównie na przekąskii napoje, jednak już w drugiej kolejności znajduje się oszczędzanie. Dopiero na dalszych miejscach plasują się inne potrzeby jak rozrywka (kino, książki), gry, odzież, buty czy kosmetyki. Pierwsze lata szkoły podstawowej to czas, kiedy pojawiają się również pierwsze potrzeby dziecka związane z zakupem konkretnych marek – wyznaczane przez internetowych idoli czy kolegów z klasy.

Własne pieniądze dzieci

Dzieci w wieku szkolnym zazwyczaj mają własne pieniądze. Wśród najmłdoszych jest to jednak znacznie mniej popularne. Pieniądze pochodzą głównie z prezentów oraz z kieszonkowego.

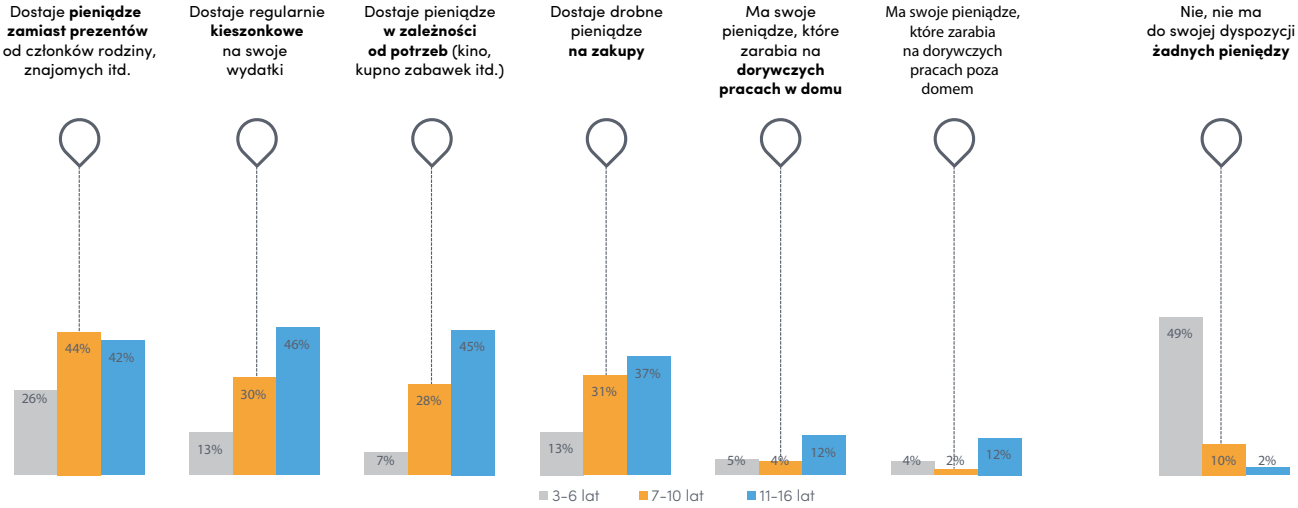

Źródło: Badanie Family Power przeprowadzone w 2019 roku przez agencję badawczą IQS.

DZIECIĘCE WYDATKI POD KONTROLĄ RODZICA? – KONTO BANKOWE DLA DZIECKA

Mimo głośnych deklaracji i produktów komunikowanych jako dziecięce, rodzice biorący udział w badaniu Family Power zauważają, że banki kierują swoją ofertę przede wszystkim do nastolatków. Dlatego w mniemaniu rodziców założenie konta bankowego dla dziecka poniżej 13. roku życia wiąże się z dużym wysiłkiem. Jako największy minus wymieniana jest konieczność założenia konta w tym samym banku. Ponadto rodzice obawiają się ukrytych opłat oraz konieczności dokonywania przelewów między kontami, aby ich uniknąć. Dlatego dorośli decydują się na założenia dzieciom konta często dopiero przy silnej determinacji dziecka. Szczególnie, że cały proces wydaje się im dodatkowo bardzo czasochłonny.

Rodzice dostrzegają jednak silną potrzebę istnienia takich rozwiązań i część z nich deklaruje, że w najbliższym czasie planuje skorzystanie z bankowej oferty kierowanej do dzieci. Główne motywacje założenia konta związane są z celami edukacyjnymi. Wśród najważniejszych motywatorów rodzice wskazują chęć nauczenia dziecka samodzielności (45 proc.), nauczenia gospodarowania i zarządzania pieniędzmi (39 proc.) i nauczenia oszczędzania (37 proc.). Podkreślają jednocześnie, że tego typu rozwiązanie może okazać się pomocne na przykład podczas szkolnej wycieczki, kiedy dziecku potrzebne będzie dodatkowe finansowanie. Uważają również, że własne konto bankowe pomoże im wdrożyć dziecko do życia we współczesnym świecie.

Decyzja o założeniu konta. Edukacja?

Główne motywacje założenia konta związane są z celami edukacyjnymi.
Decyzję o otwarciu konta podejmuje głównie matka.

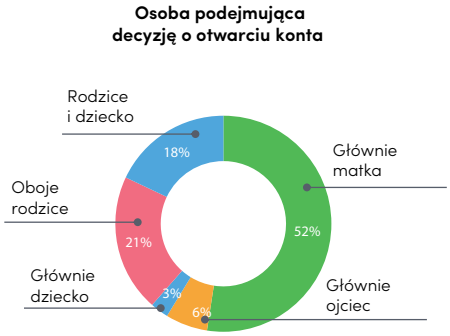

Źródło: Badanie Family Power przeprowadzone w 2019 roku przez agencję badawczą IQS.

Kto najczęściej podejmuje decyzję o założeniu konta? Jak wynika z badania przeprowadzonego przez firmę IQS w 52 proc. przypadków taką decyzję podejmuje głównie matka, podczas gdy zaledwie 6 proc. ojców jest jej głównym inicjatorem. W 21 proc. przypadków decyzja ta jest podejmowana przez oboje rodziców, a w 18 proc. jest to wspólne postanowienie rodziców i dziecka. Raptem 3 proc. dzieci jest pomysłodawcą założenia dedykowanego konta. Niezależnie jednak od tego, kto jest głównym inicjatorem takiego rozwiązania najczęściej dziecięce konto zakładane jest w banku przez jednego z rodziców, w ponad 40 proc. przypadków – matki. Jest to najprostsze rozwiązania zarówno z punktu widzenia dziecka jak i rodzica. Nastolatki wprost przyznają, że zazwyczaj nie sprawdzają dokładnie ofert różnych banków. Dla rodziców z kolei sytuacja jest komfortowa, ponieważ mogą mieć kontrolę nad wydatkami swoich pociech w przypadku subkonta. Natomiast jeśli chodzi o dedykowany, osobny rachunek, doceniają, że kiedy zasilają konto dziecka, pieniądze są natychmiast księgowane.

Niezależenie od tego, kto podejmuje decyzję o założeniu konta i na jaki produkt ostatecznie się decyduje, dla większości dzieci i nastolatków konto bankowe jest jedną z oznak dorosłości i samodzielności. Szczególnie w przypadku, kiedy mają one do dyspozycji swoją własną kartę płatniczą. Samodzielna płatność z jej użyciem pozwala im choć przez chwilę poczuć się jak osoba dorosła. Nic więc dziwnego, że własna karta bankowa jest przedmiotem pożądania wielu dzieci, poczynając już od 6-7-latków. Co ciekawe posiadanie konta w banku nie wiąże się z używaniem karty płatniczej, korzysta z niej zaledwie 1 na 3 nastolatków. Substytutem własnej karty często jest dla nich możliwość wykonywania płatności za rodzica podczas wspólnych zakupów.

BANKI DLA FINANSOWEJ EDUKACJI NAJMŁODSZYCH

Popularyzacja usług finansowych dla dzieci i młodzieży pozytywnie wpływa na rozwój biegłości finansowej najmłodszych. Edukacja szkolna w tym zakresie nie jest efektywna i nie zapewnia realnego zrozumienia i umiejętności finansowych. Problem ten widoczny jest nie tylko w Polsce, ale właściwie w większości krajów na świecie. Potwierdzają to

m.in. badania OECD[2], według których najlepszym sposobem nauczania umiejętności finansowych niekoniecznie jest instruktaż w szkole. O wiele ważniejszy wpływ na wskaźniki biegłości finansowej młodzieży mają umiejętności matematyczne i osobiste doświadczenia z produktami finansowymi. Ekspozycja na szkolną edukację finansową nie ma związku z biegłością finansową młodzieży, w przeciwieństwie do ekspozycji na nauczanie matematyki lub przedmiotów ścisłych. Dane z badania sugerują również, że posiadanie konta bankowego daje młodemu człowiekowi znacznie więcej możliwości i motywacji do poznania tajników finansów osobistych. O tym, że szkolna edukacja finansowa nie jest wystarczająca świadczą również badania przeprowadzane corocznie przez London Institute of Banking & Finance dotyczące edukacji finansowej młodzieży w wieku 15-18 lat w Wielkiej Brytanii. Edycja z 2019 roku wskazuje na bardzo wysoki odsetek nastolatków (86 proc.), którzy większość wiedzy finansowej i zrozumienia finansów zdobywają poza szkołą. W największym stopniu od rodziców (niemal 70 proc.) lub samodzielnie, w tym dzięki wiedzy zdobytej online (17 proc.). Jedynie 8 proc. młodzieży deklaruje, że swoje umiejętności finansowe zdobyło w szkole. Jednocześnie dostępność edukacji finansowej w szkołach w Wielkiej Brytanii istotnie się zwiększyła w ciągu ostatnich 5 lat – obecnie 69 proc. uczniów wskazuje na dostępność edukacji finansowej w szkołach wobec 29 proc. wskazań w analogicznym badaniu z 2015 roku.

Edukacja szkolna nie zapewnia wystarczającego dostępu do praktyki, a dzieci chętniej uczą się przez doświadczenie. Z wiedzy zdobytej w szkole pomocne mogą być umiejętności logicznego myślenia i liczenia.

86% nastolatków w Wielkiej Brytanii wiedzę o finansach zdobywa poza szkołą

69% z nich wiedzę uzyskuje od rodziców

17% zdobywa ją samodzielnie

82% chciałoby uczyć się o finansach w szkole

60% z nich chciałoby, żeby edukacja finansowa była osobnym przedmiotem

W Wielkiej Brytanii istotnie zwiększa się dostęp do szkolnej edukacji finansowej

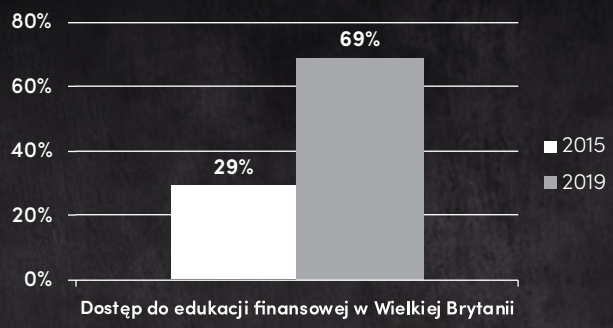

Dostęp do edukacji finansowej w Wielkiej Brytanii

[2] Badanie przeprowadzone na zlecenie OECD przez niezależną firmę doradczą w 2012 roku na 30 tys. próbie 15-latków, badające zależności między wiedzą (zdolnościami) finansową, a dostępnością edukacji finansowej w szkole w danym kraju.

Ponieważ rodzice dostrzegają coraz silniejszą potrzebę finansowego edukowania swoich dzieci, poszukują coraz to nowych rozwiązań, które w tym aspekcie mogą okazać się pomocne. Nie od dziś wiadomo przecież, że najlepsza jest nauka w praktyce, dlatego też coraz chętniej sięgają oni po różnego rodzaju produkty oferowane przez instytucje finansowe. A te zaczynają powoli prześcigać się w nowoczesnych propozycjach.

Wszystkie jednak zdają się dostrzegać jedną bardzo ważną cechę – produkty tego typu powinny być jak najbardziej cyfrowe. Współczesne społeczeństwo jest bowiem bardzo silnie ucyfrowione. Globalny wskaźnik penetracji Internetu wynosił w 2018 roku 51 proc., podczas gdy w 2009 było to zaledwie 24 proc. Wydłużeniu ulega również czas spędzany przed ekranami – w 2018 roku było to średnio 3,6 godziny dziennie w przypadku dorosłego użytkownika w Stanach Zjednoczonych. Co niezwykle istotne postępująca digitalizacja widoczna jest szczególnie wśród młodszych grup wiekowych. Około 40 proc. młodych dorosłych (osoby w wieku od 18 do 29 lat) w Stanach Zjednoczonych pozostaje online niemal stale[3]. Trend ten widoczny jest również w Polsce. W naszym kraju większość dzieci otrzymuje od opiekunów swój pierwszy telefon w wieku 7-8 lat (52 proc.). Zakup ten najczęściej motywowany jest chęcią utrzymywania kontaktu z podopiecznym[4]. Nic więc dziwnego, że dzieci coraz częściej dużo lepiej odnajdują się w nowych technologiach niż ich rodzice. Często bywa nawet, że to one pełnią w domu funkcję ekspertów od nowych technologii i mają realny wpływ na decyzje zakupowe w zakresie elektroniki. Posiadające własnego smartfona dzieci nie mają najmniejszych problemów z jego obsługą. Nie potrzebują w tym zakresie wsparcia rodziców, a w późniejszym etapie również w korzystaniu z usług czy instalacji oprogramowania pozostają całkowicie samodzielne. Dlatego też zarówno opiekunowie, jak i sami zainteresowani oczekują, że oferowane przez banki produkty finansowe i te wspomagające finansową edukację powinny być jak najbardziej zdigitalizowane. Tylko w ten sposób są w stanie dotrzeć do potencjalnych odbiorców i zainteresować ich. Jednym z dobrych narzędzi wydaje się być aplikacja mobilna.

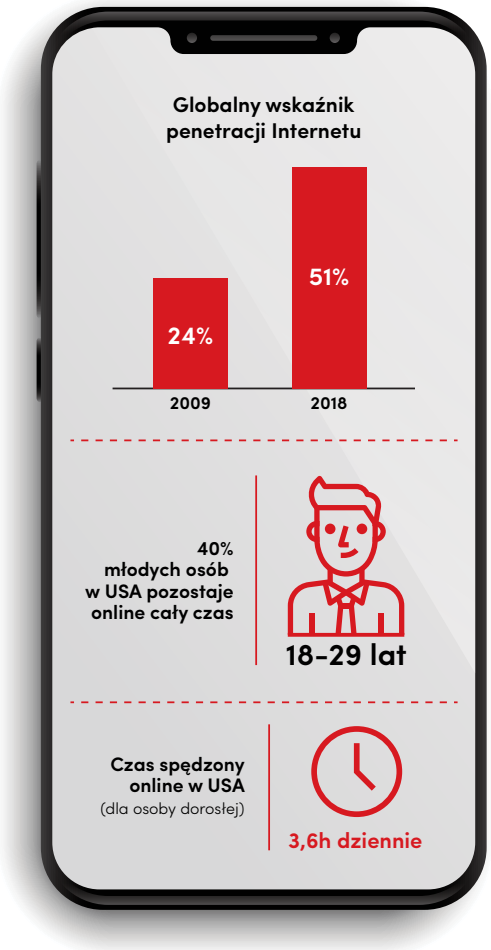

Źródło: Badanie Internet Trends 2019 przeprowadzone przez firmę Bond Capital.

NARZĘDZIA EDUKACYJNE

W Europie dostępnych jest wiele narzędzi, wspierających edukację i kształtowanie korzystnych nawyków zarządzania pieniędzmi przez dzieci. Narzędzia te są oferowane głównie przez fintechy, bez licencji bankowej, ale i banki dostrzegają drzemiący w nich potencjał i coraz częściej tworzą własne rozwiązania.

Jednym z najpopularniejszych rozwiązań w Europie i Stanach Zjednoczonych są tzw. cyfrowe skarbonki. Większość z nich działa bardzo podobnie do dobrze znanych świnek. Najważniejszą różnicą jest jednak to, że rodzice mają kontrolę nad wydatkami swoich dzieci. Mogą oni rozplanować zarówno kieszonkowe, jak i obowiązki swoich dzieci. Gdy obowiązki zostaną oznaczone jako wykonane do dziecięcej skarbonki wpływa odpowiednia, wcześniej ustalona kwota. Co więcej przy większości tego typu aplikacji dzieci mogą korzystać z personalizowanej karty, przy pomocy której mogą dokonywać drobnych płatności. Aplikacje dają również możliwość odkładania pieniędzy na określony cel i pomagają użytkownikom ten cel osiągnąć – wskazują ile powinno się zaoszczędzić każdego tygodnia, aby zrealizować plan.

[3] Badanie Internet Trends 2019 przeprowadzone przez firmę Bond Capital.
[4] Badanie przeprowadzone przez firmę F-Secure oraz Polkomtel.

Niewątpliwą zaletą tego typu mobilnych aplikacji jest to, że inspirują one rodzinne rozmowy na temat pieniędzy. Według badań przeprowadzonych na Uniwersytecie Cambridge w 2013 roku ponad połowa brytyjskich rodziców ma problem z rozmową z dziećmi. Jednocześnie większość zgadza się, że stosunek dzieci do pieniędzy kształtuje się już we wczesnych latach ich życia. Do niedawna podobne rozwiązania udostępniane były jedynie przez tzw. fintechy. Wypełniały one lukę pozostawioną przez banki, które nie adresowały potrzeb najmłodszych w połączeniu z ich rodzicami. Banki zaczynają jednak wchodzić na ten rynek, wprowadzając do swojej oferty zarówno produkty, jak i aplikacje dedykowane najmłodszym. Widoczne jest to szczególnie na zachodzie, chociaż i w Polsce coraz więcej banków decyduje się na rozpoczęcie różnorodnej edukacji finansowej. Propozycje bankowości dominujące na polskim rynku różnią się przede wszystkim dostępnymi funkcjonalnościami dla dzieci i sposobem zarządzania konta przez rodziców. Jednym z ciekawszym rozwiązań są gry i materiały edukacyjne. Dzieci za ich pomocą uczą się poruszania w świecie finansów, a dzięki osiąganym postępom zbierają odznaki, które dodatkowo motywują je do dalszej nauki.

Jak dotąd aplikacje oferuje jedynie kilka polskich banków, ale rynek ten na pewno będzie się dynamicznie rozwijał. Tworzone są bowiem nie tylko produkty dla najmłodszych takie jak konto, aplikacja czy karta, ale całe ekosystemy edukacyjne. Banki inwestują w swoich przyszłych klientów prowadząc różnego rodzaju warsztaty czy wydając materiały edukacyjne dla szkół i przedszkoli. Na polu edukacji finansowej potencjał wśród banków dostrzegają zarówno sami zainteresowani jak i rodzice, dlatego warto obserwować ten rynek i powstające w jego ramach nowoczesne rozwiązania.

PODSUMOWANIE

Potrzeby dzieci są specyficzne. Koncentrują się przede wszystkim w obszarze oszczędności i płatności. Potrzeby rodziców z kolei skupiają się wokół narzędzi umożliwiających kształtowanie dobrych nawyków zarządzania pieniędzmi u dzieci i kontrolę. Kontrolę z jednej strony nad wydatkami, a z drugiej nad postępami w edukacji finansowej. W rezultacie coraz większą popularność zyskują rozwiązania rodzinne, które łączą w sobie mechanizmy dla dzieci i dla rodziców. W ten sposób dziecko poprzez zabawę może czerpać wiedzę o finansach, uczyć się oszczędzania i wartości pieniądza oraz, co bardzo ważne, zarządzać swoimi własnymi wydatkami. Rodzice zyskają w takim wypadku kontrolę nad finansami swoich dzieci, będą mogli decydować czy i w jaki sposób dziecko może zapłacić za jakiś produkt. Dodatkową niewątpliwą zaletą z perspektywy rodziców jest również przejęcie obowiązku finansowej edukacji najmłodszych – dzięki narzędziu spocznie on na dostawcach takich usług, w tym głównie na bankach.

Widoczna jest zatem silna potrzeba kompleksowych produktów, które łączą w sobie funkcje konta, płatności i edukacji. Produkty takie powinny być oferowane przez banki, ponieważ z jednej strony cieszą się one największym zaufaniem społecznym, a z drugiej cały proces byłby z punktu widzenia rodzica najłatwiejszy.

Nie ulega wątpliwości, że rynek produktów finansowych dla dzieci będzie się w najbliższych latach dynamicznie rozwijać. Wynika to przede wszystkim z coraz wyraźniejszego ucyfrowienia społeczeństwa i zwiększającego się dostępu do usług finansowych. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że edukacja rozpoczęta na wczesnym etapie może zaprocentować w przyszłości. Dotyczy to również trudnej edukacji finansowej, dlatego powinniśmy korzystać z nowoczesnych metod oferowanych w tym obszarze.